

Bez problemu mogę się wściec. Wystarczy, że wyjdę na ulicę i spojrzę.

2012

**Wyczynem jest zajrzeć w wasze głębie.
Arcydziełem jest wam je ukazać!**

1.

**W tajemnicy musze prawić,
ten, co myśleć zmańdrzał,
będzie mógł ją strawić.**

Poinformowały mnie ultra nacjonalistyczne portale, że w uniwersyteckim Utrecht mają najefektywniejszą klinikę położniczą, ale ostatnimi czasy nie ma w niej wytężonego ruchu! Za wewnętrzną ma zgodą, czyli instynktownym bez kompromisem, dwa złotouste pytania wyświetliły mi się podczas drzemki lewej półkuli: - Czy jest li koniecznością, aby biały Europejczyk ponownie móc się rozmnożyć, zgłupieć wpraw by musiał? Czy też to już przyszła pora na oliwkowego barbarzyńcę?!

2.

Szalenie kocham się w mej okrutnej elokwencji prawdy!

Okrucieństwo to nie krzyk przeszłości!
Obłudnym kłamstwem jest przemilczanie tematu rozkoszy pastwienia się nad bliźnim. Każdy posiada w swej naturze, choć odrobinę przyjemności w śledzeniu meczącego się człowieka. Nim bardziej stajemy się cywilizowani (haha haha haha ha!) Nie wystarcza nam już coś tak mało oryginalnego jak łamanie kołem sąsiada czy przypiekanie na stosie czarownicy. Okrucieństwo wdrażając się we współczesne formy egzystencji zrodziło **piękno** maltretowania psychiki. Dla motłochu wczoraj wystarczała gazeta, dzisiaj jest internet, a jutro?..Ups.- Przeturlało mi się przez myśli jakby to koło!

3.

Kiedy mój serdeczny przyjaciel wykrzyczał mi w twarz: **Duality is over!**-Zdechła we mnie niepewność a zrodziło się błogie zadowolenie. Sytuacja ta miała miejsce podczas próby muzycznej, która przy akompaniamencie argentyńskich win przeistoczyła się w libację.

4.

Sukcesem jest umiejętność wykreślenia się z jadłospisu, a i oczywiście talent nie zjada się wzajemnie. Ale tradycyjnie jakieś mięso przetrawić jest potrzeba! Najbardziej smakowi są nasi nie tak dalecy krewniacy: -świnie i krowy. Małpy by też smakowały, ale mamy do nich etyczną awersję związaną z zwierciadlanym podobieństwem.

5.

Prawdę, czyli łyżę mam w oczach, kiedy nostalgią przywołuję moją nie mającą początku ani końca jaźń. Tę w nieskończoności ilość wszystkich sytuacji, w których uczestniczyła. Na przykład **przygody powietrzne**, kiedy używając ptasich skrzydeł szybowała wysoko i patrzyła się beztrosko, szczęśliwa na szczęście, na świat.

I..... Pojawił się człowiek.

Dziś jaźń wszytą w lichawe ciało muszę uspokajać, kładąc na talerz w szwedzkim bufecie jarzyny zamiast kurzych udek, mrużąc, że to ludzi jest za wiele, a nie drobiu we wszechświecie.

6.

Znam dziewczę, które w oczach ma kamienne odwieczne wejrzenie śmierci. Będąc pijanym identyczne **umrzyka** oczko widziałem u gołębia, przed którym schowałem jego jajko.

7.

Szczekliwe dźwięki a ślepiec ufny swym oczom.

Jest wielka kupa takich dźwięków, i nim nieporównywalnie zalatuje ona swą odświętnością, czy metafizyczną nie dostępnością tym na piedestale najznamienitszych cnót ludzkości się sierzdziej panoszy. A teraz, co niektórzy poróżowieją w amoku, ale Czerkas pisać nieprze- stanie, ponieważ umiłował on odurzenie pastwienia się nad umysłowym inwalidztwem.

Do dwóch archaiczno-patologicznych idiotyzmów: wiary i nadziei podstępnie przystawiono miłość. I powstał trójdzwięk sloganowy, który od samego ciągłego powtarzania w kiepskich łepetynach rodzi pewność ze jest prawdziwy. Nigdy nieegzaminowany, czyli niepoddawany w wątpliwość stal się panującym nakaze.

Na dnie przepaści pomiędzy wiedzieć a rozumieć, jest dziura!

8.

Relatywnie, czyli z litością wymieszana z tolerancją spoglądam na ludzką rzeczywistość.

I za pomocą nowego światełka kwantum nieskończonych możliwych taktyk obalę w ułameczku sekundy potrzebność używania w modlitwie nachalne zebrzącej prośby.

Modlitwa będąca akcją myśli chce zawsze czegoś w zamian, czyli chcąc znaleźć posłuch oczekuje reakcji na swe życzenia. Założmy że reakcja pod wpływem siły jaźni zachodzi w świecie z pewnością i myśl osiąga cel i zmienia strukturę - bieg cząsteczek. Dam sobie rękę, co tam rękę, głowę uciąć, że w świecie kwantum falsyfikat ludzkiego idiotyzmu nagradzania dobrem za dobro czy karania złem za zło nie ma miejsca. Tam nie ma sądów, wszystko jest sprawiedliwością. Tam słowa nic nie znaczą, czyli nie znaczą nic, co chcą myśli! Tylko żeby energia się wymieniała.. Różańce do jednego worka się upycha. Zatem, po co się wygłupiać i klęczeć, składać ręce czy leżeć krzyżem?

Jakby czerep rozplatać wypełźnie potworek, niezdolny pojąc bezsensowności swej egzystencji.

9.

Natura uposażona w niewidoczną, dziwną wagę wszystko bez wyjątku nawet sztuczny świat stworzony na bazie wymysłów człowieczych, sprawiedliwie trzyma w równowadze. W rodzinie patologicznej wykluwa się muzyczny geniusz, a w królewskiej kretyn! Jak ona waży nie wie nikt!

*Matki świat, nie jest światem dziecka.
Empatia ta czy jej brak, jest kluczem życia.*

10.

Indie.

Brytyjska kolej wymieszana z czymś, co zmieszać się nie dało, jak nieoświetlone mrowisko na bagnie.

11.

Nieznane jutro już dzisiaj korci mnie w nozdrzach odorem, po katastrofalnej stęchlizny.

W opozycji do sofisja J. Derridy nazywam światem nieprawdziwym, nieprzewidywalny świat ludzkich spraw, ludzkich wymysłów. Progresywnie zawiła tego świata **maskarada** tworzy coraz to elokwentniejsze formy fałszu. Najzabawniejszym tego stanu przykładem mój instynktowny, słowiański sarkazm, demaskuje współczesny system edukacji, którego płomień podlany olejem monetaryzmu bez skrupułów wypala w mózgownicach studentów umiejętność samodzielnego myślenia.

12.

Ortodoksyjne **żydówki** wszystkie wyglądają tak samo. Takie same fryzurki, takie same niekształtne aseksualne tyłki przykryte spódnicami z taniego szarego materiału. Wszystkie przeżywają identyczny porządek dnia w otoczeniu mnóstwa bachorów. Są tym, czym jest podstawowe tworzywo każdego religijnego dogmatu, ślepym niewolnictwem bez wyobraźni, nieznającym, co to bunt. Chciałem coś napisać o muskularnej stronie tego plemienia, ale przypatrzwszy się temu czemuś dokładnie moje myśli omotał nijaki smutek.

*Kiedys pewien Anglik napisał, że ta elitka jest obnażonym
nerwem ludzkości. Ja tu nerwu nie widzę, a tasiemca.*

*PS: Obrzydzenie czuje w sobie poruszając
podobne kwestie i przysięgam
że to ostatni raz, no chyba, że.?
Znowu zmuszą mnie!*

13.

Ludzie akcji.

Istnieje dość pokaźnie nieliczna liczba takich energetycznych maszynek. Oni zawsze szczególnie z pomocą łokci stoją w pierwszych rzędach, przez to też nie są nigdy dokładnie widoczni! Duchy obdarowane, ale nieobdarowujące a bez żenady ssące! Wampiry świata iluzji! Nawet, aby najzwyczajniej się zrelaksować musza ten relaks z premedytacją zaplanować.

14.

Ludzki mózg w odróżnieniu od komputerowego procesora pamięci jest coraz większy i więcej waży?!

Jeszcze przedwczoraj człowiek rozumiał drugiego człowieka, bez słów. Wczoraj był telefon, dzisiaj młodzież zatracza zdolność mówienia! Wysyłany jest tekst. **Defektem** jest, że tekstowanie ma w sobie zdradliwe chowanie spontanicznych myśli!

15.

Poczęto hołdować nie myśli samej w sobie sensu stricto, sensu science of the mind, ale manipulacji myśli myślą w celu urzeczywistniania iluzorycznych celów. Przykładem jest moneta, która od zarania swego istnienia, czyli idei stosowania fantu zastępczego jest schorzeniem, które po przez moc pożądania jest uwielbiane! Czarcia monety potęgą przyciągania stworzyła się z nie rozumienia, czym jest jej rola.

Czarnoskóry żebrak kupił kulawego psa, ażeby zwiększyć swoje dochody.

Prawda jest to, że u ludzików pieniędzy rozmnaża i obnaża to, czym jednostka jest. I tak jakby Jezus miał dużo monet to by je wszystkie rozdał, artysta malarz kupiłby wino, a może i farby, Casanova wymusił romans, pobożny świętoszek ufundował aborcje córce biskupa, rozródówka by więcej rodziła.....

A krzywdziciel?!

16.

Każdego człowieka życie jest składem różnych form uzależnień, ale tylko hazardzista wie, co to ekstaza!

Najdoskonalszy to narkotyk, który poprzez szafowane iluzorycznymi wartościami świata stwarza euforyczne zoomowanie źrenic.

Schorzenie pieniądza to hazard. Podłożem tej choróbki jest kompleks rebelii alter ego przeciwko ułudnym pieniądza przymierzu z egzystencją.

17.

Od mego nie miłosiernie uśmiechniętego Boskiego genu.

Od groma ceregieli ludziska sobie nawymyślali: -eleganckie pogrzeby, stypy, halloweeny, żałoby. Ale samej śmierci nieliczni hołdują. A przecież jest ona jedyna sprawiedliwością! Pragnę by moja prawda na jaw wyszła wyjąć, że ucieczkę z życia zawsze znaleźć można. A jakby tak jeszcze subtelniejszemu tonowi tej prawdy się przysłuchać to życzyć będzie ona narodzonym i żyjącym wbrew ich woli samobójstwo, schorowanym eutanazje, a tym nienarodzonym jeszcze najwyższej jak w lotka, wygranej: - nierodzenia się nigdy! Patrząc na starego człowieka niepotrzebnego nikomu a i samemu sobie serce me jakby uderzać już nie chce. Przeraza mnie, że starzec za wszelką cenę chce żyć jeszcze. Przeraza mnie, że nie ma jeszcze zrozumienia dla najfajniejszego ze wszystkich przykazań: -Umieraj w porę! Brzydzą się dożyć czasu, kiedy nie podobać będą mi się dzisiejsze myśli!

Nowy gatunek człowieka zamieszkuje w samobójcy. Istniejący do czasu udanej rebelii w samym sobie wobec omamienia słodczą iluzji egzystencji. Kościelni odwróciwszy całą zagadnienie do góry girami fenomen śmiałka okrzyknęli tchórzostwem.

Teologia z momentem swych narodzin nastęrcza po przez pryzmat braku logiki u wiernych, czarujące ich pułapki mentalne.

Zaliczam samobójców do szlachetnych prymitywów posiadających po przez siłę woli rozumienie potrzeby nie maltretowania innych sobą, a siebie bezsensownością świata, do którego się zrodzili. Gdzie rządzi natura a nie człowiek, samobójstwa należą do rzadkości, ponieważ samobójstwo zastąpione jest formami pośrednimi w skutek obojętności manifestowanej w niezdolności rozumienia rozbieżności między życiem a śmiercią! Człowiek, jako jedyny mając zdolność wydłużenia życia powinien korzystać z przywileju jego skracania!..... **Śmierć** stała się w ludzkim rozumieniu czymś okropnym, co wywołuje traumatyczne uczucia strachu, niemocy, bólu, smutku. A przecież śmierć dla natury jest tak jak poczęcie stałością i w swej potrzebności użytecznością. Niedorozwinięta zdolność interpretacji pamięci jest odpowiedzialna za ten stan rzeczy. Te wszystkie historyczne lamentsy są hipokryzją usprawiedliwiającą wegetację śmiesznie nie naturalnie zarozumiałej odmianie małpy tytułowanej człowiekiem.